

HIPCIO UCZY NAS HISTORII

ROK SZKOLNY 2016/2017 NR III STYCZEŃ

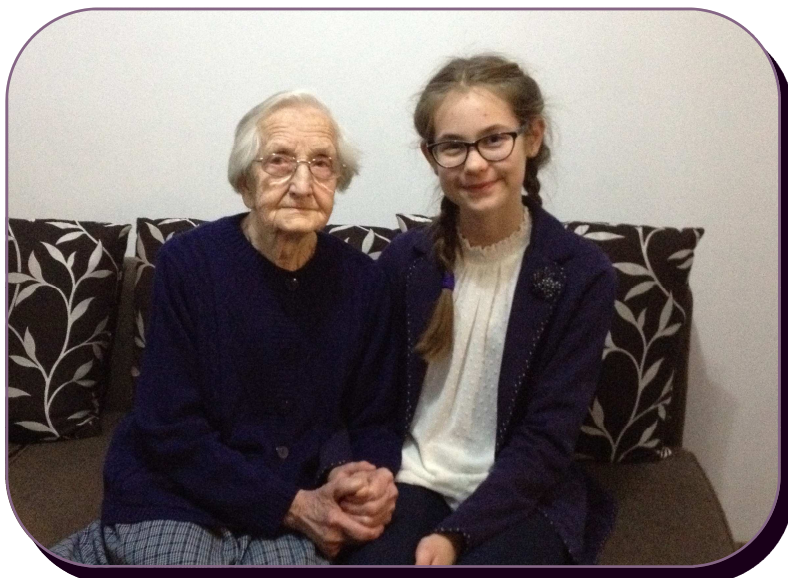
HISTORIE DALEKIE I BLISKIE

HANNA BUSZA O SWEJ PRABABCI - STANISŁAWIE MAĆKOWIAK

Historia mojej babci jest jedną z wielu, która
zdarzyła się pod okupację niemiecką.

Jeśli jesteście ciekawi jej losów, zapraszam do
lektury.

Hanna Busza

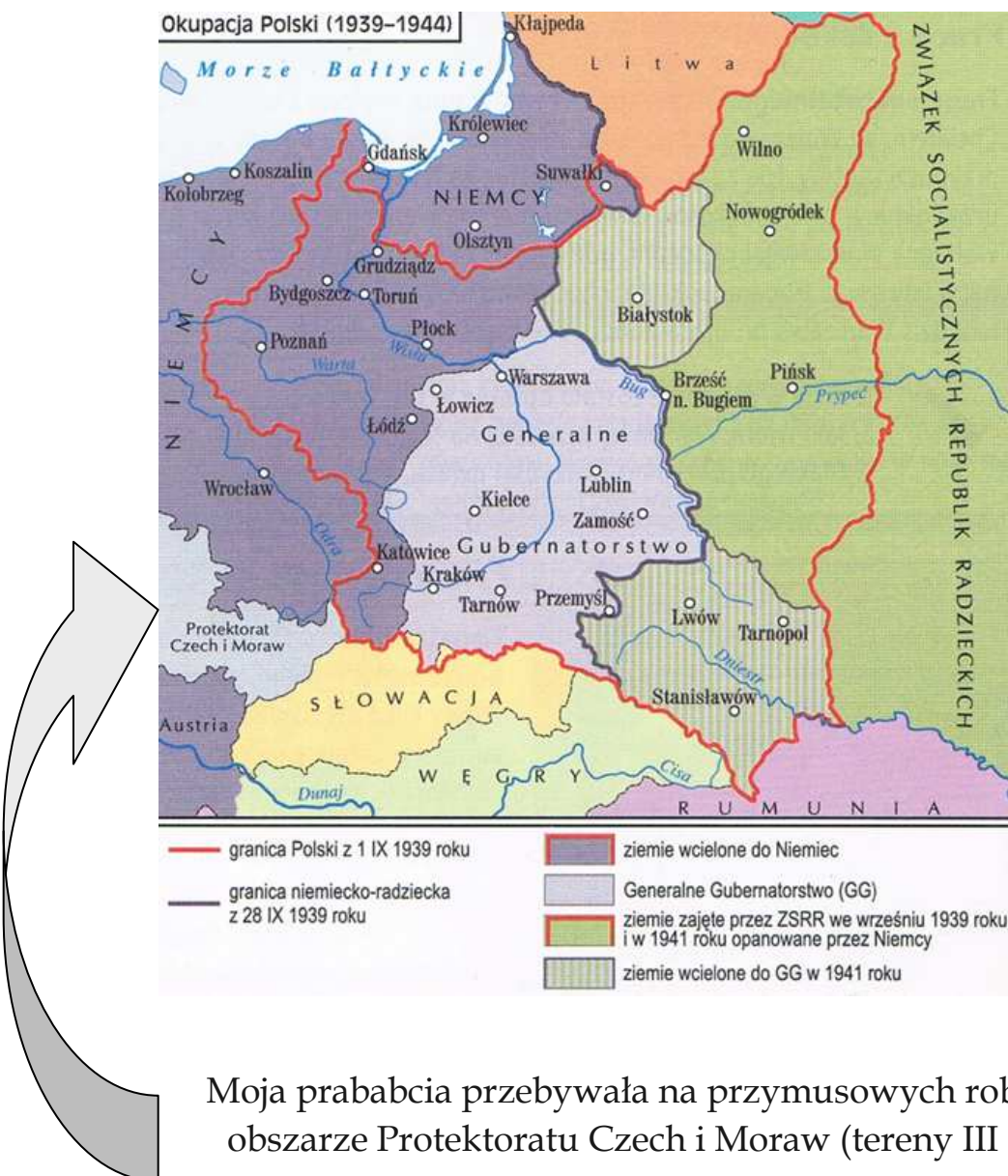


Plakaty
propagandowe



Golina Wielka, tak jak inne miejscowości ziemi bojanowskiej, została zajęta przez Niemców 6 września 1939 roku. Dekretem Hitlera z 8 października 1939 r. włączono Wielkopolskę w skład III Rzeszy i nadano jej nazwę *Kraj Warty*.

Podczas drugiej wojny światowej gospodarka niemiecka odczuwała coraz ostrzejszy deficyt siły roboczej. Był on spowodowany mobilizacją i wysyłaniem na front wielu milionów mężczyzn oraz rozbudową zakładów produkujących na potrzeby armii. Tanią siłą roboczą dla gospodarki niemieckiej stały się obszary okupowanej Europy, z których werbowano robotników przymusowych.



Najwcześniej zaczęto wykorzystywać do pracy polskich jeńców wojennych. Z ziem włączonych do III Rzeszy już jesienią 1939 r., wraz z akcją wysiedlania Polaków do Generalnego Gubernatorstwa, zaczęły się wywózki na roboty. Do jesieni 1944 r. z Kraju Warty zostało wywiezionych ponad 670 tys. osób, czyli przeszło 10% ogółu polskich mieszkańców.

Od 1940 r. władze hitlerowskie rozpoczęły przymusowy nabór do pracy również na obszarze Generalnego Gubernatorstwa. Już w październiku 1939 r. zostało wydane rozporządzenie wprowadzające obowiązek pracy dla ludności Generalnego Gubernatorstwa w wieku od 18 do 60 lat (w grudniu dolna granica wieku została obniżona do

14. roku życia). Początkowo Niemcy liczyli, że uda im się zachęcić Polaków do dobrowolnych wyjazdów do pracy w Rzeszy. Okazało się jednak, że nie ma wielu chętnych, dlatego zaczęto stosować różne formy przymusu. Urzędy Pracy (Arbeitsamt) na terenie Generalnego Gubernatorstwa zaczęły wysyłać imienne wezwania do stawienia się w punktach zbiorczych. Tak też było w powiecie rawickim, czyli w Kraju Warty. Za odmowę groziły surowe kary, łącznie z wywiezieniem na roboty całej rodziny. Polacy stanowili jednak najliczniejszą grupę cudzoziemskich robotników zatrudnionych w czasie drugiej wojny światowej w niemieckiej gospodarce.

**Historia mojej babci jest jedną z wielu, która
zdarzyła się pod okupację niemiecką.**

**Moja prababcia Stanisława Maćkowiak
urodziła się 10.11. 1924 r., obecnie ma 92 lata
i cieszy się dobrym zdrowiem.**

Prababcia nie miała 18 lat, kiedy została wywieziona na przymusowe roboty w Sudety, czyli na teren Protektoratu Czech i Moraw (obszary zajęte przez III Rzeszę). Wiosną 1942 r. musiała się wstawić na dworcu kolejowym w Rawiczu, skąd pociągiem dojechała na tereny okupowane przez Niemcy. Moja prababcia przebywała w miejscowości Shidel. Tam zamieszkała u kolonistów niemieckich Berty i Karola Pryskawiec. Mieszkali ono z córką Elsą i wnuczką. Ich zięć przebywał w wojsku, tak samo jak i ich synowie. Elsa wybrała prababcie, ponieważ zwróciła uwagę na jej warkocz, gdyż sama nosiła warkocze.

Prababcia pracowała w ich gospodarstwie. Wykonywała wszelkie prace w oborze, na polu, kosiła trawę. Miała swój pokój. Jadła z gospodarzami wspólne posiłki. Nie traktowali jej jak przymusowego robotnika, tylko jak członka rodziny. Z tego powodu rodzina Pryskawiec otrzymała ostrzeżenie od władz niemieckich. W III Rzeszy obowiązywała zasada: „Niemcze, Polak nigdy nie jest twym kolegą”. W tym celu wydawano różne publikacje np. „Arbeitsrecht der Polen im deutschen Reich”. Napisano m.in.: „Rząd niemiecki zdaje sobie sprawę z tego, że praca Polaków w Niemczech związana jest z niebezpieczeństwem „przede wszystkim co do czystości rasy”.



Wnuczka Berty i Karola Pryskawiec



**Moja prababcia nazywała starszych Państwa
babcią i dziadkiem.**

**Żyła też w wielkiej przyjaźni z Elsą,
która była od niej kilka lat starsza.**



od lewej: przyjaciółka rodziny Pryskawiec, Elsa Kuna,
Stanisława Maćkowiak



Elsa Kuna – gospodyni z Niemiec

Mojej prababci było dobrze u rodziny bauerów niemieckich, ale mimo wszystko bardzo tęskniła za rodziną. Przeżyła dramat związany ze śmiercią swej mamy. Elsa zaproponowała, że pojedzie z nią na pogrzeb do Polski. Niestety władze niemieckie nie wyraziły zgody.

Prababcia przebywała u nich do czasu upadku III Rzeszy, czyli do 8 maja '45 r. Oczywiście bardzo chciała wrócić do Ojczyzny.

W drodze powrotnej napotkała na różne niebezpieczeństwa np. zatrutą wodę, wybuchy bomb, min, kradzieże. Z Katowic do Żmigrodu jechała pociągiem. W Żmigrodzie pociąg zatrzymali żołnierze radzieccy i zmusili podróżnych do pracy w gospodarstwie rolnym. Po dwóch tygodniach została zwolniona i pociągiem dojechała do domu. Transport zatrzymał się w Żylicach (czekając na wjazd). Z wielką radością prababcia wyskoczyła z pociągu i pełną drogą wróciła do domu, w tamtym czasie bowiem mieszkała w Izbicach.

Ciekawe jest to, że w tym dniu w Izbicach była bardzo silna burza i wszyscy mieszkańcy wyszli na ulicę, by sprawdzić stan jej zniszczeń. A powrót mojej prababci sprawił wszystkim wielką radość.

Prababcia Stasia po 40 latach odnalazła swoją niemiecką rodzinę. Wówczas żyła tylko Elsa. Kobiety spotkały się w Hamburgu, gdzie po II wojnie światowej zamieszkała jej koleżanka. Spotkanie było bardzo wzruszające, przebiegało w atmosferze radości, ale przeplatało się i smutnymi wątkami.

Cieszę się , że prababcia wróciła szczęśliwie z przymusowych robót i że jest jeszcze z nami.

Według różnych szacunków do końca wojny wywieziono od 2,5 do 3,5 miliona osób posiadających w 1939 r. polskie obywatelstwo. Łącznie na potrzeby niemieckiej gospodarki pracowało około 12 milionów robotników cudzoziemskich z całej okupowanej Europy.

Wszyscy Polacy objęci obowiązkiem pracy otrzymywali **kartę pracy** (tzw. *Arbeitskarte*). W urzędach pracy były rejestrowane wszystkie osoby podlegające obowiązkowi pracy.

